

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/74003,Funkcjonariusz-Kapka.html>



Z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Funkcjonariusz Kapka

OKRES HISTORYCZNY

(1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: GRZEGORZ MAJCHRZAK 14.09.2020

Sport amatorski był w PRL fikcją. Nie inaczej było w przypadku piłkarzy. Po boiskach biegali, więc – przynajmniej formalnie – górnicy, włókniarze, żołnierzy, milicjanci i esbecy, a nie zawodowi futboliści.

Ci, którzy przed 1989 r. mieli nieszczęście trafić na teoretycznie lepiej płatny etat Służby Bezpieczeństwa, a nie „gorszy” Milicji Obywatelskiej, mają dziś z tego powodu problemy, obcinane im są emerytury. Poniżej historia jednego z takich „funkcjonariuszy” – Zdzisława Kapki.

Przypadek Kapki nie jest żadnym wyjątkiem, odstępstwem od normy, ale wręcz przeciwnie przykładem dużo szerszego (zwłaszcza w latach 70. i 80. XX w.) zjawiska w peerelowskim futbolu, czyli lewych etatów. Na fikcyjnych etatach resortu spraw wewnętrznych znajdowało się wielu piłkarzy...

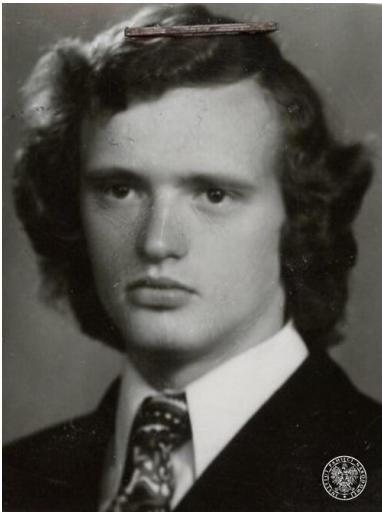
Żaden wyjątek

Ujawnienie informacji, że znany trener, a wcześniej piłkarz, Andrzej Strelau w czasie gry w Gwardii Warszawa w 1964 r. był – formalnie – przez pół roku funkcjonariuszem Biura Ochrony Rządu było dużym zaskoczeniem. Prawdziwy szok wywołał jednak dopiero wieloletni piłkarz Wisły Kraków Zdzisław Kapka i kilkunastokrotny reprezentant Polski, który w 2004 r. w oświadczeniu lustracyjnym stwierdził, że rzekomo „współpracował z organami bezpieczeństwa PRL”. Jego pomyłka (*de facto* był „jedynie” ich funkcjonariuszem) wywołała duże poruszenie w środowisku piłkarskim, lawinę komentarzy, wręcz małą medialną burzę. Tymczasem przypadek Kapki nie jest żadnym wyjątkiem, odstępstwem od normy, ale wręcz przeciwnie przykładem dużo szerszego (zwłaszcza w latach 70. i 80. XX w.) zjawiska w peerelowskim futbolu, czyli lewych etatów. Na fikcyjnych etatach resortu spraw wewnętrznych znajdowało się wielu piłkarzy Wisły Kraków, Gwardii Warszawa i innych gwardyjskich klubów. Podobnie było też w przypadku trenerów i działaczy. Co trzeba podkreślić, w każdym przypadku był to wybór danej osoby. Czasami był on zresztą tym prostszy, że kontynuowano w resorcie spraw wewnętrznych tradycje rodzinne... Zdarzali się jednak również piłkarze, którzy nie chcieli zostać „funkcjonariuszami”. Jednym z nich był Andrzej Iwan, który – jak potem wspominał – cieszył się z tego powodu szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy część sportowców „białej gwiazdy” jako milicjanci trafili na ulice...

zadaniem – jako napastnika – było strzelanie bramek.

Przez pierwsze lata pozostawał cywilem. Jednak 21 października 1976 r. – po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej – złożył do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie podanie o przyjęcie do służby „w organach milicji obywatelskiej”. Uzasadniał je krótko: „będąc od wielu lat zawodnikiem G[wardyjskiego] T[owarzystwa] S[portowego] Wisła związany jestem z organami MO”. Z zachowanej dokumentacji na jego temat wynika, że cieszył się dobrą opinią. Kierownik Komisariatu IV MO Kraków Nowa Huta na temat jego i jego małżonki pisał, bowiem:

„posiadają bardzo dobre warunki mieszkaniowe i materialne. Są małżeństwem bezkonfliktowym, bez nałogów, niezwykle grzeczni w stosunku do otoczenia”.



Zdzisław Kapka. Fot. z zasobu

IPN

Z kolei w jego wniosku personalnym o przyjęcie do służby stwierdzano:

„Aktualnie wchodzi w skład pierwszego zespołu piłkarskiego i zaliczany jest do grona najlepszych,

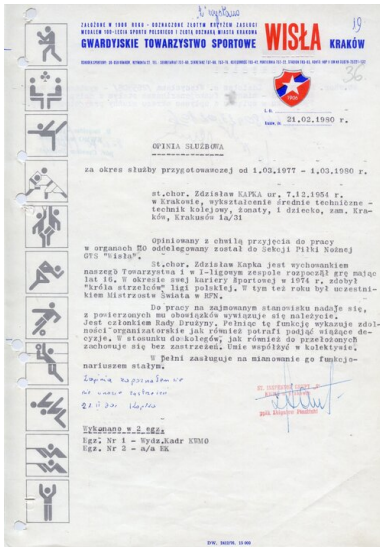
szczególnie utalentowanych w skali kraju piłkarzy z dużymi perspektywami dalszego rozwoju. Z racji tej powołany jest od kilku lat do piłkarskiej reprezentacji Polski [...] Swoją ogólną postawą i dużym zaangażowaniem sportowym zyskał sobie ogólne uznanie kadry trenerskiej, kierownictwa Sekcji Piłki Nożnej i Zarządu [Gwardyjskiego] Towarzystwa [Sportowego]”.

Przez pierwsze lata pozostawał cywilem. Jednak 21 października 1976 r. – po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej – złożył do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie podanie o przyjęcie do służby „w organach milicji obywatelskiej”.

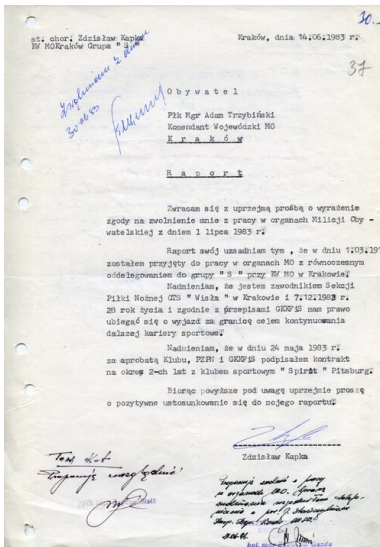
Zaskakująco niskie wynagrodzenie?

Nic, zatem dziwnego, że Kapkę przyjęto – z dniem 1 marca 1977 r. – „do służby w organach MO”. *De facto* trafił jednak na lepiej (przynajmniej teoretycznie) płatny etat Służby Bezpieczeństwa, na stanowisko wywiadowcy Wydziału „B” (wydział ten był odpowiedzialny za obserwację zewnętrzną) KW MO w Krakowie. Otrzymał zaskakująco niskie wynagrodzenie zasadnicze w wysokości 2500 złotych oraz nieznanej wysokości dodatek operacyjny, podczas gdy – co warto przypomnieć – przeciętna pensja w tym czasie wynosiła niespełna 4600 złotych, a resort spraw wewnętrznych płacił zdecydowanie lepiej, niż firmy „z miasta”. Od początku „służby” został oddelegowany do Grupy „S” przy Komendzie Wojewódzkiej, przeznaczonej dla sportowców na etatach resortu spraw wewnętrznych. „Funkcjonariuszem” był przez ponad sześć lat. 14 czerwca 1983 r. zwrócił się z raportem o zgodę na zwolnienie „z pracy w organach Milicji Obywatelskiej” i miesiąc później, z dniem 16 lipca 1983 r. został zwolniony ze służby w resorcie spraw wewnętrznych. Było to związane z podpisaniem przez niego kontraktu zagranicznego z amerykańskim klubem Pittsburgh Spilit.

Z jego zachowanych akt wynika ewidentnie, że jego służba w aparacie bezpieczeństwa, czy szerzej resorcie spraw wewnętrznych, ograniczyła się do kopania piłki i pobierania wynagrodzenia jako funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa...



Opinia starszego inspektora Grupy "S" KW MO w Krakowie o przebiegu "delegacji" st. chor. Z. Kapki do Sekcji Piłki Nożnej GTS "Wisła". Z zasobu IPN



Raport Zdzisława Kapki z prośbą o zwolnienie z MO. Z zasobu IPN

